Nr. 338. Dnia 6 grudnia. Wtorek. Dnia 24 listopada (6 grudnia) 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Mikołaja B. W.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54.		Wschód księżyca o godzinie 11 minut 45 r.		Sobota:	*Loretańskiej N. M. P.*
Środa:	Ambrożego B.	Zachód " 3-ej " 47		Zachód " 7 " 24 w.		Niedziela:	Damazego i Sabiny.
Czwartek:	Niepok. Pocz. N M. P.	Długość dnia godzin " 7 " 50		Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 10 (st. 2 c. 1).		Poniedz.:	Aleksandra M.
Piątek:	Leokadji Walerji.	Ubyło " 8 " 53		Dziś o godzinie 2-ej po połn. zimna 3°.		Wtorek:	Łucji P. Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jarogniewa, jutro Ludomyśla.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu)— Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 8 wieczorem.)— Posiedzenie członków komisji kwiatowej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych z Warszawy, którzy w losowaniu tegorocznem wyciągnęli №№ od 1781 do 2020. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak..Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wystawy czasowe: Na wpisy dla niezamożnej młodzieży, oraz na budowę gmachu własnego Towarzystwa sztuk pięknych wystawa obrazów artysty-malarza p. Alfreda Wierusz-Kowalskiego. (Gmach wystawy Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z dziedziny ogrodnictwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—6½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Afrykanka" (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Jana Dimitresco); jutro „Pan Twardowski";—Rozmaitości: dziś „Te panny"; jutro „Te panny"; —Mały: dziś „Dzień i noc"; jutro „Dzień i noc". (7½ wieczorem.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż posiedzenia komisji, zajmującej się kwestją kredytu meljoracyjnego, zostały chwilowo zawieszone aż do ukończenia prac około projektowanej reformy Banku państwa.

= *Now. wr.* dowiaduje się, że komisja, która zająć się ma reformą Banku państwa, pracuje jednocześnie nad wynalezieniem najdogodniejszej formy instytucji kredytowej dla włościan. Prace przygotowawcze gotowe będą do stycznia lub najdalej lutego r. p.

= *Petersb. wied.* piszą: Wobec łatwości i znacznego dla skarbu zysku ze zbytu żelaza, stali, etc., z zakładów metalurgicznych w gubernjach Królestwa Polskiego, ministerjum dóbr państwa postanowiło znacznie rozszerzyć ich produkcję, a zwłaszcza fabryki w Białogonie, wyrabiającej i reparującej maszyny oraz narzędzia rolnicze.

= Według informacyj *Petersb. wied.* projekt podatku od mieszkań ma być w ciągu bieżącego już tygodnia wniesiony do rady państwa. Cytowany dziennik przytacza jeszcze następujące szczegóły o owym podatku. Jak wiadomo, pod względem opodatkowania miasta podzielone być mają na 5 kategoryj. Do I-ej zaliczone są: Petersburg, Moskwa i Warszawa; do II-ej—Wilno, Gatczyna, Kazań, Kiszyniów, Kijów, Kronsztad, Łódź, Niżni-Nowogród, Odessa, Ryga, Saratów i Charków; do III-ej—nie wielkie miasta gubernjalne i znaczniejsze powiatowe; do IV-ej—niektóre miasta gubernjalne w Królestwie Polskiem oraz powiatowe; do V-ej—mniejsze miasta powiatowe. W pierwszej kategorji jest 35 pozycyj poczynając od komornego 240—6,000 rs., podatek zaś wynosi od 5 rs. rocznie do 10% sumy komornego. W drugiej klasie jest 36 pozycyj z komornem od 180—4,500 rs., podatek zaś zaczyna się od 3 rs. 50 kop. do 10% od ceny komornego; w III-ej kategorji mieści się 27 pozycyj z komornem od 120—3,000 rs. i t. d.

= *Grażdanin* dowiaduje się, iż p. zarządzający ministerjum finansów opracował już projekt pobierania nowego podatku od mieszkań za pomocą marek stemplowych. Sposób ten, tytułem próby, zaprowadzony będzie na początek w niektórych miastach.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, że ministerjum finansów na koszta ściągania w niedalekiej już przyszłości podatku od mieszkań, przeznaczyło 248,000 rs., na powiększenie zaś etatu inspektorów podatkowych 252,000 rs.

= *Birż. wied.* przytaczają szczegóły o zapadłej w tych dniach uchwale rady państwa w kwestji podwyższenia podatku repartycyjnego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w r. 1893-im o 25%. Według tej nowej normy obliczony na trzechlecie od 1891—93 r. podatek dodatkowy repartycyjny wynosić będzie nie 4,400,000 rs., lecz 5½ miljonów. Oprócz tego postanowiono rozciągnąć podatek dodatkowy i na te fabryki, które opłacały akcyzę, lub stanowiły osobistą własność przedsiębiorcy. Z tego źródła ministerjum finansów otrzyma prawdopodobnie około 700,000 rs. rocznego dochodu. Od podatku uwolnione będą winotłocznie i fabryki win owocowych, nie mające charakteru przemysłowego. Do podzielenia ogólnej sumy podatku pomiędzy oddzielnemi fabrykami utworzone będą specjalne komisje podatkowe, pozostające pod przewodnictwem zarządzającego podatkami akcyzowemi i składające się z 6-iu członków, mianowanych przez gubernatora z pośród fabrykantów miejscowych.

= Według informacyj gazety *Now. wr.* utworzona zostanie oddzielna komisja w celu opracowania projektu ministerjum rolnictwa. Komisja pozostawać będzie pod przewodnictwem p. ministra dóbr państwa rz. r. t. M. Ostrowskiego, do składu jej zaś wejdą: hr. I. Woroncow-Daszkow, zarządzający ministerjum komunikacji A. Kriwoszein, minister finansów S. J. Witte, minister spraw wewnętrznych S. N. Durnowo i towarzysz p. ministra spraw wewnętrznych v. Plewe; sekretarzem komisji będzie dyrektor departamentu rękodzieł i handlu rz. r. st. Kowalewski.

= Właściel osady włościańskiej, izraelita, we wsi Pólkowie w gminie Młociny, podał do władz miejscowych prośbę, w której przytoczył, iż osada ta ma charakter zabudowania miejskiego, że przylegająca do niej ulica Burakowska, w razie wcielenia jej do

74)

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

Piotruś drżącą ręką otworzył biuro, szufladę po szufladzie, przeglądając zawartość. Skupili się w koło niego wszyscy, patrząc z rosnącym niepokojem. W biurze, oprócz papierów, listów, różnych rupieci, szmat, pamiątek, znalazła się tylko sakiewka z numizmatami i dukat złoty, owinięty starannie w bibułkę, razem ze ślubną obrączką i kilku małej wartości klejnotami.

— Niema nic! To nie tutaj!—rzekł Maltas.

Piotruś spojrzał na brata. W oczach odmalował się przestrach; Józef zrozumiał go, bo rzekł uspokajająco:

— Przysięgnę, że znajdziemy je tam, gdzie są mniej spodziewane, i pewnie po mozolnem poszukiwaniu! Czyż nigdy ci ciotka nie wzmiankowała jakiej skrytki?

— Nie! — odparł Piotruś krótko, przez zaciśnięte nerwowo zęby.

Liza roześmiała się.

— To będzie zabawne, jeśli ich wcale nie znajdziemy.

Mąż spojrzał na nią niechętnie.

— To będzie zupełnie nie zabawne i śmiać się nie masz czego. Proszę, daj więcej światła, będziemy szukali każde z osobna! Pójdzie prędziej.

— Może nam Piotruś nie zawierzy! — wtrącił Maltas.

— Pan żartuje!—oburzył się chłopak.

Liza przyniosła każdemu świecę i wzięli się skrupulatnie do dzieła.

Przetrzęśli posłanie, szafy, bieliznę w komodzie — napróżno; nagle Maltas zawołał:

— Aha! Tu coś jest!—i dobył z klęcznika glinianą skarbonkę.

Piotruś rozbił ją o stół, rozbiegły się dukaty. Było ich sztuk dwadzieścia, zresztą klęcznik nic więcej nie zawierał.

I zapał poszukujących opadł. Nic zresztą nie pozostało do przeszukania. Podnieśli się i stali w milczeniu, patrząc i rozmyślając.

Piotruś garść dukatów rzucił do owych starych monet i klejnotów, wlepił w to oczy i drżał, blady jak ściana.

— I to wszystko!—wybuchnął wreszcie.

— No, jeszcze sprzęty, odzież, srebro z gotowalni. Do tysiąca się zbierze!—zamruczał Maltas, taksując bystro spuściznę.

— Ech, jeszcze się znajdzie!—wtrącił Józef. — To niemożliwe! Przecie są te pieniądze tutaj w domu. Muszą się znaleźć!

— Hm, a jeśli je miała deponowane gdzieś w banku, a kwit zatknęła w szparę, to przepadło—zdecydowała Liza filozoficznie.

— Ha, ha, ha!—zaśmiał się dziko Piotruś.—Sprzęty, srebro, skrytki! To dobre! Komu wy to gadacie. Ciotka trzymała pieniądze przy sobie i jeśli ich tu teraz niema, to mi je ktoś skradł!

— Piotruś! —zawołał Józef— opamiętaj się! Toć, oprócz Lizy i mnie, nikt tutaj po śmierci nie wchodził.

— Więc cóż z tego!—warknął chłopak, patrząc nań dziko.

— To, żeśmy nie złodzieje, oboje!

— Ja nic nie wiem! Mnie tutaj nie było przy tem. To wiem, że ciotka pieniądze miała, że one były moje i że bez nich nic mi nie pozostaje, jak w łeb sobie palnąć!

Józefowi wrażenie zabiło głos na razie. Za to Liza poskoczyła wściekła naprzód:

— Więc to ja miałam je ukraść, ja, ja! Ja, co mam swoich tyle, że mogę mieć trzy takie wasze fortuny! Jak pan śmiesz odzywać się podobnie w moim domu.

— Mówię, co jest! Gdzie moje pieniądze! — nieprzytomny krzyknął Piotruś.

— Oszalałeś! — sapiąc z gniewu, odparł Maltas.— Co my możemy wiedzieć o twoich pieniądzach! My winni, że masz długi i że stara gdzieś swe skarby ukryła! Widocznie żałowała ich dla lichwiarzy! I słusznie! Lekkomyślny niech ma karę! Chodźmy ztąd, Lizo!

Piotruś zebrał w garść dukaty i klejnoty i cisnął im pod nogi na ziemię.

— Na, macie i tę resztę. Zabierajcie, wy zacni i dobrzy, i to jeszcze! To ja sobie ztąd pójdę. Nie mam już nic, nic i nikogo!

Poskoczył do drzwi, ale mu Józef drogę zastąpił.

— Piotruś, opamiętajże się, uspokój!—jął prosić.— Wróć do przytomności i rozwagi. Pieniądze się znajdą, poszukamy staranniej. Może są w pokrowach mebli, w ścianie, w piecu, pod podłogą.

— Może są!—krzyknął Piotruś.—A moje długi pewnie są, dławią mnie dość czasu! Mam tego dosyć: i kłamstw, i wykrętów, i próśb, i nędzy! Mam dosyć tego przeklętego życia. Ty mi nie radź, ani uspokajaj. Ty mi nie brat, kiedyś mi tych pieniędzy nie upilnował. Ja ci nie wierzę, ty sam może wiesz, gdzie one są i milczysz! Nie wierzę, by ciotka mnie skrzywdziła. Bodajby was moja krzywda zgubiła!

Odepchnął brata i wybiegł, potrącając sprzęty, zatrzaskując za sobą drzwi z łoskotem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

terytorjum Warszawy, dałaby się przez to na całej szerokości należycie uregulować, w konkluzji prosił o wcielenie osady do granic miasta. Po zasięgnięciu opinji władz gubernjalnych i powiatowych, okazało się, że właściciel osady nielegalnie posiada ją na prawach włościańskich, gdyż nie wyznaje religji chrześcjańskiej i nie pochodzi ze stanu włościańskiego, że przeto osada winna przejść napowrót w posiadanie włościańskie, wskutek czego nie może być od gruntów włościańskich oddzieloną.

= Miasto Mannheim zwróciło się do magistratu Warszawy z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób i z jakim skutkiem używaną była w mieście naszem dezynfekcja ulic, ścieków i ustępów proszkiem torfowym. Zapytanie z Mannheimu przesłane zostało zarządowi kanalizacji i wodociągów.

= Już kilkakrotnie drogą prywatną zapytywano się z miasta Saratowa o warunki, na jakich odbywa się u nas kanalizacja miasta. Obecnie zapytanie takie przyszło drogą urzędową, na co też urzędowa nastąpi odpowiedź. Zarządowi m. Saratowa nie tyle idzie o urządzenie techniczne, ile raczej o warunki, na jakich odbywało się wypuszczanie obligacyj miejskich, sposób ich amortyzowania, procentowy stosunek opłaty za wodę itp.

= Wskutek poruszonej przez jeden z dozorów bożniczych prowincjonalnych kwestji, wydano postanowienie, że tylko stali mieszkańcy, zapisani do danego okręgu gminy, mają być pociągani do opłaty składki gminnej, inni zaś choćby i posiadali jakiś proceder w pewnym okręgu, jeżeli nie są w nim zapisani, mają być od podatku uwolnieni.

= Dowiadujemy się, że projekt powzięty ongi przez ś. p. dr. Gustawa Fritschego w sprawie utworzenia szpitala centralnego w miejscowości zajętej przez szpital św. Łazarza został obecnie poruszony w radzie miejskiej dobroczynności publicznej, w tej formie, aby szpital ogólny z poza rogatek wolskich przeniesiono na Książęcą, w zamian zaś klinika chorób wenerycznych i skórnych zostałaby pomieszczoną w obecnym szpitalu wolskim, po uskutecznieniu potrzebnych przeróbek budowlanych i ulepszeń wewnętrznych.

= Czytamy w *Gazecie lekarskiej*: „Praktyczne ćwiczenia z bakterjologji w zastosowaniu do kliniki i higjeny rozpoczną się w pracowni O. Bujwida od d. 5-go grudnia i obejmą: I) kurs zupełny miesięczny—całość zastosowań bakterjologji do badań lekarskich. II) Kursy specjalne, dwutygodniowe: 1) oddzielne badania higjeniczne, kliniczne i pojedyńcze działy bakterjologji: bakterje cholery, gruźlicy, tyfusu, bakterje zakażeń połogowych i chirurgicznych, 2) higjeniczne badanie wody pod względem chemicznym i bakterjologicznym, 3) kurs mikrofotografji. W celu porozumienia zgłaszać się można ustnie lub listownie codziennie do godz. 10-ej rano i od 1—2 po południu ul. Bednarska nr. 24.

= Wiadomo, iż p. oberpolicmajster początkował ustanowienie obowiązujących przepisów co do utrzymywania w Warszawie składów z łatwo palnemi materjałami. Zredagowano nawet projekt przepisów i przesłano go władzy miejskiej do opinji. Obecnie dowiadujemy się, iż komisja, złożona ze starszego budowniczego miasta, p. Ciechockiego, inżeniera pana Ciszkiewicza i nadzorcy targowego, p. Wachhausena, po wszechstronnem zbadaniu sprawy, sporządziła protokół, który przedstawiła do decyzji władzy wyższej.

= **Przedsiębiorcy oczyszczania miasta, pp. J. i N. Frontowie, za nieoczyszczenie ulic zostali skazani przez magistrat na grzywny w kwocie rs. 60.**

= Z powodu wynikłej kwestji co do atrybucyj komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi wyjaśniono, że komitet ten powstał w początkach 1889-go r., z inicjatywy ówczesnego prezydenta jenerała Starynkiewicza i był zatwierdzony przez JE. Głównego Naczelnika kraju. W myśl tej decyzji wszyscy członkowie Towarzystwa ogrodniczego otrzymali prawo opiekowania się ogrodami, skwerami i plantacjami miejskiemi, a w tym celu otrzymali imienne książeczki z kancelarji p. oberpolicmajstra, na których zasadzie mogą się zwracać o pomoc do organów policyjnych, tak, jak to czynią członkowie Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Atrybucje zaś komitetu, wyłonionego z Towarzystwa ogrodniczego pod przewodnictwem dziekana Karola Jurkiewicza, są następujące: 1) rozciągnąć ścisły dozór, zapobiegający szkodnictwu w ogrodach i skwerach publicznych; 2) przedstawiać projekty, mające na celu zadrzewianie ulic i reformy w plantacjach już istniejących; 3) opinjować we wszelkich kwestjach, dotyczących plantacyj miejskich. Komitet pozostaje jako organ doradczy przy wydziale technicznym magistratu, a ze strony władzy miejskiej wydelegowano p. Franciszka Szaniora, głównego ogrodnika plantacyj do pośredniczenia między komitetem a magistratem.

= W b. m. wydawana będzie zupa rumfordzka ubogim po 344 porcyj dziennie.

= Wczoraj na posiedzeniu sekcji technicznej warszawskiego Towarzystwa dobroczynności postanowiono zaprosić na członka sekcji inżeniera p. Jana Koźniewskiego.

= W uzupełnieniu podanej przez nas listy osób, wyróżnionych na świeżo zamkniętej wystawie nasion, dodajemy, iż p. Adolf Bogucki z Bogucina za wystawione po za konkursem różnorodne materje własnego wyrobu z jedwabiu krajowego, świadczące o dobrym rezultacie długoletniej na tem polu pracy, otrzymał „Podziękowanie komitetu Muzeum przemysłu i rolnictwa”. P. Juljan Kołakowski z Warszawy za surogat kawy z odpadków owocowych, oraz za kapustę suszoną na użytek wojsk, otrzymał medal srebrny.

= W Wiedniu d. 30-go października zmarła służąca Joanna Szrzedzińska, warszawianka, która pozostawiła fundusz w kwocie 800 guldenów. Na mocy formalnego zapisu, zmarła fundusz ów przekazała na rzecz warszawskich ubogich, bez wskazania jednak instytucji obdarowanej. O przeznaczeniu zapisu zadecyduje władza.

= Koniuszy Najwyższego Dworu, hr. Zygmunt Wielopolski, powrócił z za granicy; urzędnik do szczególnych poruczeń przy JE. Jenerał-Gubernatorze, rz. r. st. Aleksander Wieniawski, powrócił z Petersburga; pozostający do szczególnych poruczeń przy JE. Głównodowodzącym wojskami warszawskiego okręgu wojennego, jenerał-lejtnant Mejer, powrócił z Odesy.

= Z Towarzystwa muzycznego.

W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa wezmą udział: panna Matylda Tuszowska, pianistka, uczennica Michałowskiego, panna Ewa Piechowska, śpiewaczka, uczennica paryskiego profesora śpiewu Sbriglii, Arturek Argiewicz, dziewięcioletni wirtuoz na skrzypcach, p. Witold Szaniawski, artysta opery, i chór żeński.

Panna Tuszowska wykona „Andante” Beethovena. „Nocturn”, „Berceuse” i „Scherzo (cis Moll)” Chopina, oraz „Gigue” Scarlattiego.

„A mon chevalier” Gastona Lemaire'a, pieśń Kratzera i arję z „Wesela Figara” Mozarta odśpiewa p. Piechowska.

Młodociany Argiewicz zaprodukuje słynny koncert Spohra *(Gesangscene)* i fantazję z „Fausta” Alarda.

Pan Szaniawski da słuchaczom arję z „Hamleta” Thomasa oraz pieśni Moniuszki i Bacha.

Wreszcie chóry żeńskie wykonają „W jesieni” Z. Noskowskiego.

= Z wystawy etnograficznej.

Zbiory wystawy etnograficznej pomnożyły się znowu okazami nadesłanemi z łomżyńskiego, lubelskiego, tudzież pogranicza pruskiego.

Kierownicy wystawy zwrócili się do wiejskich hafciarek i koronczarek o nadsyłanie swych wyrobów.

W ubiegłą niedzielę wystawę zwiedzały uczennice jednej z pensji prywatnych pod kierunkiem przełożonej.

= Zakład hydropatyczny.

Dzięki odkryciu pod Ciechocinkiem obfitego źródła wody słodkiej, która, podług projektu inżeniera Majewskiego, ma być sprowadzoną do osady kąpielowej za pomocą rur, powstał zamiar zbudowania specjalnego zakładu hydropatycznego.

W tym celu proponowane jest użycie sum deponowanych w oddziale Banku państwa 30,000 rs,

Urządzenie zakładu hydropatycznego w Ciechocinku przyczyniłoby się niewątpliwie do znacznego rozwoju tej miejscowości.

= Jedwab krajowy.

W obec coraz częściej do zarządu warszawskiego Towarzystwa jedwabniczego nadchodzących z kraju zapytań: gdzie w Warszawie spieniężyć można rozwiniętą, uprzędzoną, albo skręconą nić jedwabną krajową, zarząd Towarzystwa wzywa miejscowych fabrykanrów: trykotaży, wstążek, koronek i t. p. o nadesłanie w jak najbliższym czasie do biura Towarzystwa (Nowy-Świat 41) wiadomości o rodzaju i rozmiarze swoich zapotrzebowań na nić jedwabną.

Pożądanem byłoby, aby fabryki miejscowe przerabiały nić jedwabną krajowej produkcji, zamiast sprowadzanej z zagranicy.

Leży to nawet w interesie samych fabryk, gdyż tym sposobem koszta produkcji zmniejszą się o całe cło, opłacane od jedwabiu zagranicznego.

= Z kroniki myśliwskiej.

W d. 28, 29 i 30-ym z. m. polowano we 20 strzelb u ks. Michała Radziwiłła w Nieborowie.

Ubito ogółem 717 sztuk, w tem: 1 rogacza, 530 zajęcy, 54 kuropatwy, 129 bażantów, 2 cietrzewie i 1 lisa.

Rok bieżący wykazał w Nieborowie znakomity przyrost zwierzyny.

Brali udział w polowaniu: Jerzy ks. Radziwiłł z Nieświeża, Ksawery hr. Branicki z Wilanowa, Kazimierz hr. Krasiński ze Starej wsi, Józef Wejssenhof, Zdzisław ks. Lubomirski z Kruszyny, hr. Czosnowski, hr. Rembieliński z Krośniewic, p. Kapher, ks. P. Woroniecki, konsul Grant i t. d.

Bohaterem dnia był Kazim. hr. Krasiński, strzelający prawie wyłącznie kulami.

= Do Konstantynopola.

Zamieszkała w stolicy Turcji zamożna rodzina Ręczyców zwróciła się do Warszawy z życzeniem otrzymania nauczycielki polki.

Warunki postawiono dobre, a mianowicie przy trzyletnim kontrakcie zwrot kosztów podróży w obie strony i oprócz kompletnego utrzymania 1,200 rs. rocznej pensji.

Kandydatka odpowiadająca wszelkim warunkom znalazła się w osobie panny Bronisławy Bieńkowskiej, która wczoraj udała się do Turcji.

= Podejrzana figura.

Do mieszkań prywatnych zgłasza się mężczyzna w średnim wieku i przedstawia się jako zrujnowany obywatel z pod Kalisza Ł., prosząc o wsparcia.

Pomiędzy innemi, złożył on wizyty niektórym mieszkańcom w domach przy ulicy Bednarskiej pod nr. 23 im i Siennej pod nr. 25-ym.

Traf zrządził, iż rzeczywisty p. Ł., właściciel dóbr S. pod Kaliszem, stale zamieszkały we Włoszech, przyjechał do Warszawy.

Na wieść o wcale nie pożądanym „sobotwórze”, p. Ł. postanowił go wytropić i zapobiedz dalszemu wyzyskowi łatwowiernych.

= Kradzieże.

Z piwnic lokatorów domu pod № 21-ym przy ul. Elektoralnej skradziono węgli kamiennych, papierosów, wódki, piwa, wina i t. p. na sumę 100 rs. — Z piwnicy domu pod № 54-ym przy ul. Chłodnej Leopoldowi Kubasiewiczowi skradziono produkta spożywcze i węgli kamiennych. — Z zamkniętego mieszkania Abrama Lauera przy ul. Leszno pod № 89-ym skradziono rzeczy na sumę 120 rs.

= Z kasy żelaznej.

U p. Stefana Siuzińskiego, przy ul. Nowomiejskiej pod № 20-ym, służyła Anna Padzikowa, która nagle w sobotę ulotniła się.

Jednocześnie z ucieczką P. zauważono w kasie ogniotrwałej brak 1,090 rs.

Nie ulegało wątpliwości, iż P., dopuściwszy się kradzieży, zbiegła.

Zawiadomiono policję śledczą, która udała się za śladem P.

Okazało się, iż P. wyjechała do krewnych do Nowomińska, porobiwszy przedtem zakupy w Warszawie.

We wsi Choszczówka, pow. nowomińskiego, przytrzymano P., lecz pieniędzy przy niej nie znaleziono.

Za sumę 30 rs. nabyła ona tylko ubranie dla siebie oraz wydała na prezenty dla rodziny około 50 rs.

Aresztowano P. bezzwłocznie i odesłano do wydziału śledczego w Warszawie.

= Podstępna kradzież.

Onegdajszego wieczora do Hersza Birmana, zamieszkałego w osadzie Powązki, przyszedł jakiś handlarz z biletem polecającym od Szwagra Birmana.

Ponieważ pora była spóźniona i handlarz bał się wracać do Warszawy, przeto Birman udzielił mu gościnności.

Nazajutrz rano gościa już nie było.

Okazało się, iż nieznajomy, skradłszy Birmanowi srebra i różne przedmioty, wartości około 500 rs., uciekł przez okno.

Złodziej działał z planem, sprawdzono bowiem, iż list szwagra Birmana był sfałszowany.

= W obłędzie.

Nocy wczorajszej Aleksander Szymańczyk, zamieszkały pod № 108-ym przy ul. Kępnej, dotknięty rozstrojem umysłowym, zdołał się wymknąć z pod dozoru domowników i wybiegł w zupełnym negliżu na ulicę.

Biegnącego przytrzymał stróż z Grochowa, Mikołaj Figurski.

Szaleniec, zanim go obezwładniono, zranił Figurskiego dwukrotnie w głowę, a sam podczas szamotania się upadł i złamał nogę.

= Strzaskana krypa.

Przewoźnik Jan Damianowski pozostawił krypę mieszkalną poza cytadelą na otwartej Wiśle.

Nocy onegdajszej grubiejąca skorupa lodowa strzaskała krypę.

Mieszkańcy, zbudzeni ze snu wdzierającą się zewsząd wodą, opuścili zagrożone schronienie, szukając przytułku w Marymoncie.

= Ofiara ślizgawki.

W dniu wczorajszym, po kilkunastogodzinnej zaledwie chorobie zmarła Wiktorja Buchnerówna, licząca 13 lat wieku.

Dziewczynka uczyła się ślizgać na sadzawce w posesji Gołębiowskiego za rogatką wolską, przyczem upadła i uderzyła głową o lód.

Wskutek wstrząśnięcia czaszki wywiązała się silna choroba mózgowa, która zgon spowodowała.

= Wilki pod miastem.

Pojawienie się wilków w okolicy Warszawy należy do rzadkich wypadków.

A jednak onegdaj, w niedzielę, widziano aż czterech drapieżników, przechodzących przez szosę radzymińską.

Pod Okuniewem wilk wpadł do owczarni Szymona Malczewskiego i udusił 6 sztuk owiec.

Zdaje się, iż wilki odbywają wędrówkę, i w ruchliwej okolicy podmiejskiej dłużej nie pozostaną.

= Małoletni bratobójca.

Wczoraj po południu na szosie krakowskiej rozegrał się krwawy dramat.

Dwaj bracia: Adam Zarzycki, liczący 15 lat, i Wincenty, 21-letni, wszczęli kłótnię, a następnie walkę.

Młodszy brat, wydobywszy nóż, zadał Wincentemu głęboką ranę w bok lewy.

Rannego, w stanie agonji, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Małoletniego bratobójcę aresztowano.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa kopalń węgla hr. Renard odbędzie się d. 7-go grudnia, o godz. 4-ej po południu, w Berlinie.

— D. 7 go grudnia, w radzie powiatowej rawskiej dobroczynności publicznej, odbywać się będzie licytacja na dostawę dla szpitala św. Ducha w Rawie w ciągu r. p. artykułów żywnościowych i innych przedmiotów, oraz lekarstw od rs. ,616 kop. 83; wadjum 300 rs.

— D. 6-go grudnia, w urzędzie powiatowym opatowskim, odbędzie się licytacja na budowę szopy do przechowywania narzędzi ogniowych w m. Opatowie od rs. 1,081 kop. 61; wadjum 100 rs.

— Do d. 7-go grudnia zarząd kolei terespolskiej przyjmować będzie deklaracje na dzierżawę bufetów na stacjach: Praga, Miłosna, Nowomińsk, Mrozy, Siedlce, Łuków, Międzyrzec, Biała, Chotyłów, Sokołów i Włodawa. Zarząd kolei zastrzega sobie wybór pomiędzy dzierżawcami.

— Pod tyt. „Z powodu nieporozumienia" otrzymujemy pismo następujące:

„Oświadczam, iż w korespondencji swej z Ojcowa (patrz *Kur. warsz.* nr. 250 z dnia 9 go września) nie dałem nikomu najmniejszego powodu do tłumaczenia słów mych na niekorzyść dra Aleksandra Kamińskiego ze Skały, dla którego tylko szczerą życzliwość i szacunek żywię. Kto moją korespondencję uważnie odczyta, przekona się o tem niezawodnie. *Adolf Dygasiński.*

Młynów, 22-go listopada 1892 r.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

Aniela z Nastalskich

Eborowicz,

żona emeryta,

przeżywszy lat 48, po krótkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 4-go grudnia r. b. Pozostały mąż, córki, siostrzenica i zięciowie zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 6-ym grudnia, to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** przed poł. w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —4499—

B. P.

M. A. Spielrein,

ekspedytor,

przeżywszy lat 63, po krótkiej chorobie, przeniósł się do wieczności.

Pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Pawiej Nr 5, dnia 6-go b. m., o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz wyznania mojżeszowego. —1716

† Dnia 7-go grudnia r. b., jako w wigilję imienin

ś. p. Marji z Łosiów Skalskiej,

wdowy po inżynierze gubernjalnym b. gubernji augustowskiej, odprawioną będzie za spokój jej duszy, o godzinie **11-ej** przed poł., w górnym kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem żałobna wotywa, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—4495

† Dnia 6-go grudnia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Laury Gołębiowskiej,

odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża. —4492—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń, 2-go grudnia.

W Carlteatrze odbył się znowu pogrzeb; padła bez honoru przywieziona z Berlina sztuka Alberti'ego, tamtejszego naturalisty. Nazywała się „Przesądy"; na żądanie cenzury nazwano ją „Prawa męża"; są w niej dwie kobiety, z których jedna przed ślubem wyznaje to i owo..., druga zaś nie wyznaje. Osnowa odznacza się stekiem paradoksów moralnych, zwyrodnieniem smaku, tak, że tutejsi realiści wstydzą się swojego socjusa. Ale dyrektor teatru, Blasel, nie wstydzi się, tylko żali się, że kasa źle wyszła na tym naturalizmie.

Filharmonicy tutejsi biorą już do programów swoich najdoskonalszych koncertów utwory Smetany. Kwartet jego E-mol „Z mojego życia" nadzwyczajnie się podobał. Ale bo też i dyrektor „Divadla Narodniego" i wydawcy dzieł Smetany (bo są tam wydawcy na wielką skalę) starają się o to, zabiegają, żeby swoim kompozytorom torować drogi. Trudno, żeby filharmonicy wykonywali dzieła kompozytorów, o których ani nie słyszeli. Jeżeli projektowane koncerty w Wiedniu mają mieć powodzenie, to pozwalam sobie ostrzedz, że sprawa taka wymaga przygotowania terenu, liczenia się ze setnemi względami. Inaczej trudy będą daremne, choćby dzieła były znakomite i wykonawcy najpierwsi.

Zawiązało się tu drugie dobrowolne Towarzystwo ratunkowe, lecz nie przeciw wypadkom fizycznym, ale przeciw nędzy materjalnej, wyzyskowi, stratom, krzywdom, ludności ubogiej i nie oświeconej, która niema środków po temu, żeby się bronić, żeby w porę używać właściwych dróg prawnych. Towarzystwo to utworzy biuro prawnicze i obrończe, które potrzebującym darmo udzielać będzie opiekę prawną, obronę w sądzie wobec władz, pisać podania i t. d. Ma ono zapobiedz wyzyskowi ubogich także przez pisarzów pokątnych, którzy i tutaj są pijawkami. Nadto biuro to będzie sposobnością, szkołą, żeby prawnicy rozpoczynali karjerę na usługach ludzkości pod kierunkiem doświadczonych powag, tak jak to czynią medycy w istniejącem Towarzystwie ratunkowem. Pomysł jest wyborny; na czele stanął na razie hr. Coronini, prof. Exner, znani adwokaci; nazwa będzie: „Towarzystwo dla powszechnej prawnej pomocy", a będzie mieć biura w każdej dzielnicy miasta.

Bal przemysłowców, który w ciągu lat przyniósł już na cele publiczne 187,961 złr., nie odbędzie się. Powodzenie jego zależy bowiem od nadzwyczajnej scenerji, a odmówiono mu sali w Burgu (z powodu przebudowy) i widowni opery, innej zaś równie odpowiedniej niema.

Spółka szwajcarsko-wiedeńska nabyła za 600,000 marek wynalazek chemika Loehnera z Augsburga wyrobu sztucznego jedwabiu z drzewa. Fabryki powstaną w Zurichu i w Wiedniu.

Partytura nowej operetki Straussa „Księżniczka Nineta" wyjdzie w Berlinie. *A.*

*

Berlin, 4-go grudnia.

Na sobotniem posiedzeniu Ahlwardt wystąpił z ostatnim swym atutem. — Jeszcze jeden — rzekł — ku swej obronie muszę tu przytoczyć argument. Przykro mi, że go użyć muszę, ale niepodobna mi go ni? użyć ze względu, iż sprawozdania rzeczoznawców wojskowych o wyrobach Lövego dziwną wykazują zgodność, twierdzeniom moim kłam zadając. Cenię wysoko stan oficerski, nie zapoznaję trudności, wynikłych dla rządu z powodu ustawy wojskowej, sam rozbudzone posiadam do najwyższego stopnia uczucie patrjotyczne; lecz usłyszawszy na korytarzu więziennym słowa ku mnie zwrócone: „Ot, idzie tam antysemicka kanalja", powstrzymać się dłużej nie mogę z wyjawieniem tego mego ostatniego argumentu, w przeciwnym bowiem razie lękaćby mi się wypadało, że całej mojej partji, którą uważam za istotnie patrjotyczną i uzdolnioną do ratunku ojczyzny, groziłaby zaguba. Sumienie moje nakazywało mi ostatecznego chwycić się środka.. Oto jest materjał, złożony w aktach, który oddaję w ręce trybunału; wykaże on, że twierdzenia rzeczoznawców wojskowych są mylne."

Po pewnym czasie prokurator, przejrzawszy doręczone mu przez adwokata Ahlwardta dokumenty, podnosi się, ażeby oświadczyć, że zdaniem jego zawarte w dokumentach rewelacje takiej są doniosłości, że zmuszają do szczegółowego ich rozbioru. Dokumenty bezwątpienia charakter mają urzędowy, i tylko dzięki urzędnikom, dostać się mogły w posiadanie podsądnego.

Prokurator wyraził życzenie, aby trybunał zaznajomił się z treścią tych dokumentów, równocześnie jednak chciał, ażeby w czasie rozpraw publiczność była wykluczoną, ze względu na interes państwa, przedewszystkiem zaś celem uniknięcia zakłócenia porządku publicznego. Prezydent zaproponował, ażeby wnioskiem prokuratora wykluczenia publiczności zajęto się dopiero w poniedziałek, a przez niedzielę pozostawiono czas członkom trybunału do zaznajomienia się z treścią rzeczonych dokumentów; prokurator jednak oświadczył, że dalsze ztąd wyniknąćby mogło przewleczenie sprawy; nadto trzeba będzie nowych zawezwać świadków. Trybunał zadecydował więc zgodnie z życzeniem prokuratora, do którego przyłączył się i Ahlwardt, nie zaś jego obrońca, adwokat Hertvig, aby wykluczono na czas odczytania owych dokumentów publiczność z pobudek wyżej wymienionych i aby uczestniczyli w rozprawach jedynie trzej od samego początku procesu obecni rzeczoznawcy wojskowi, którzy zobowiązali się do milczenia.

Po dłuższych rozprawach o istocie i znaczeniu *Alliance israelite* pomiędzy prezydentem sądu, podsądnym, profesorem Lazarmem i radzcą sanitarnym Neumannem, którego rezultatem było odmówienie *Alliance israelite* tendencyj politycznych i scharakteryzowanie jej przeważnie jako instytucji służącej celom humanitarnym, trybunał zajmował się przez dwie godziny z okładem dokumentami Ahlwardta. Jaka jest treść tych dokumentów?—nikomu dotąd z szerszej publiczności nie wiadomo, a prawdopodobnie i nigdy wiadomem nie będzie.

Zwolennicy podsądnego spodziewają się, że proces obecnie pomyślniejszy weźmie obrót dla Ahlwardta. Sąd wszelako wygłosiwszy o treści dokumentów mimochodem przez prokuratora, że zdaniem jego nie zawierają one niczego, coby pozostawało w sprzeczności z sądem rzeczoznawców wojskowych, charakteryzuje nadzieje te jako bardzo optymistyczne.

Wyroku ostatecznego na razie przesądzać nie podobna; świadek Raahans, dawniejszy robotnik fabryki Lövego zeznawał bardzo niekorzystnie przeciwko fabryce. Gospodarka panowała tam iście hultajska, tysiącami przemycano karabiny, celem uchylenia ich od rewizji. I zeznania świadków Jansena, wysłanego na wyprawę handlową do Kamerunu, i księgarza Gloersa z Drezna były niepomyślne dla fabryki. Obaj stwierdzili, że karabiny Lövego pękały i w Kamerunie i podczas ćwiczeń wojskowych w Saksonji. *K.*

*

Paryż, 1-go grudnia.

Kolegjum francuzkie otwiera swe podwoje 5-go b. m. dla wszystkich żądnych wiedzy bez różnicy wieku, płci, wyznania, narodowości, nawet stopnia lub dyplomu. W programie wykładów figuruje między innemi kurs o życiu Chrystusa na podstawie trzech pierwszych ewangelij, wykładany przez historyka religij Alberta Réville'a. Berthelot prowadzi dalej chemję organiczną i termochemję, której jest jednym z twórców; Boissier, nowy na miejsce Renana administrator, historję teatru łacińskiego wykłada, Darmesteter objaśnia Zenda-Westę, T. Ribot psychologję uczuć, Lafenestre estetykę i historję sztuki, Oppert opowiada o asyryjczykach, Maspero o egipcjanach, Mascart wykłada o elektryczności, Léger, jak zwykle, literatury słowiańskie, Lafitte historję nauk rozpoczętą w r. z., Levasseur statystykę geograficzną, Schetrenberger sekunduje Berthelotowi w chemji, d'Arsonval i Ranvier reprezentują medycynę, Jordan matematykę, Franck historję ciał organicznych. Same znakomitości w każdej dziedzinie wiedzy.

W Sorbonie rozpoczął nadzwyczajny profesor, młody doktor nauk przyrodniczych, Lucjan Levy, zajmujący kurs historji chemji od czasów najdawniejszych do Lavoisier'a.

Rada miejska zniosła tak zwane bataljony szkolne, w których uczniowie szkół paryskich wprawiali się w ćwiczenia wojskowe. Natomiast wszędzie zaprowadzone będą gry i gimnastyka, na które już wyszukują odpowiednich placów. Wynaleziono profesorów gier i gimnastyki; wyasygnowano na zakupno palcatów, piłek itp. 64,000 franków.

Pani Marja Deraisme, znana czytelnikom z udziału w majowym kongresie kobiecym, wystąpiła wczorajszego wieczoru z zajmującym odczytem o wyludnieniu (kwestja żywo obchodząca francuzów), dowodząc, że najlepszym środkiem przeciw tej klęsce jest zapewnienie biednym matkom możności wychowania dzieci, a więc założenie stowarzyszenia w rodzaju towarzystwa popierania macierzyńskiego karmienia piersią, utworzonego przez panią Ludwikę Koppe.

Wyszła tu nakładem Dentu sensacyjna książka „Sytuacja strategiczna Francji w wojnie jutrzejszej, przez jenerała D. M—j—ny." Autor, twierdząc, że wojna grozi i w końcu jest nieunikniona, dowodzi, że Francja wyjdzie z niej zwycięzko, byleby dopełniła pewnych wymagań strategicznych.

Dowiaduję się, że komendant Renard, dyrektor parku aerostatycznego w Chalais-Meudon, przygotowuje na wiosnę nowe doświadczenia z kierowanym balonem swego pomysłu, „Jenerałem Meusnier". Balon będzie miał, jak podczas doświadczeń Renarda w r. 1885-ym, formę cygara, 70 metrów długości i 12 szerokości. Waga wyniesie 1,400 kilogramów, a ponieważ lekki motor naftowy (sekret wynalazcy) będzie dawał w przeciągu dziesięciu godzin siłę 45-u koni parowych, więc wypadnie 31 kilogramów wagi na jednego konia parowego, rezultat, dotychczas jeszcze nigdy nie osiągnięty. Szybkość wyniesie 40 kilometrów na godzinę, a z wiatrem, mającym 11 metrów na sekundę szybkości, walczyć będzie z łatwością. W przeciągu 10-u godzin, które przepędzi w napowietrznych sferach, komendant ma zamiar odwiedzić: Rouen, Amiens, Orlean i powrócić do Paryża.

Akademja lekarska porzuca swój ciasny i niewygodny lokal przy ulicy des Saints-Pères i przenosi się do dużego gmachu, położonego przy ulicy Bonapartego pod nrem 16-ym. *K.*

*

Rzym, 30-go listopada.

Zgon kardynała Lavigerie zasmucił bardzo Ojca św. Kardynałowie nie lubili księdza Lavigerie dla jego dziwactwa, samowładztwa i wstrętu do włochów. Wskutek to tej niepohamowanej antypatji wydał on był tak nieubłaganą wojnę kapucynom włoskim w Tunetanji i wyrugować ich ztamtąd kazał. Ale to pewna, że pomijając jego olbrzymią próżność i dziwactwo, miał on niemałe zalety i zasługi. W razie konklawe, którego spodziewał się doczekać, chciał nawet, jak powiadał, głosować za kolegą włoskiej narodowości, to jest za kardynałem Sanfelice, arcybiskupem neapolitańskim. On to był spójnią i głównym pośrednikiem między Papieżem a rządem rzeczypospolitej, którego inni purpuraci francuzcy nie lubią. Ze śmiercią ks. Lavigerie, rzeczpospolita francuzka traci w łonie św. Kolegjum jedynego swego poplecznika i pośrednika.

Mówią, że powstały silne nieporozumienia między Watykanem a jezuitami, z powodu, iż jezuici chcieliby, ażeby nowy ich jenerał przeniósł swą rezydencję z Fiesole napowrót do Rzymu, a Papież tego sobie nie życzy.

Przyszłe beatyfikacje odbędą się w następnym porządku: w górnej sali, czyli kościele nad atrjum bazyliki św. Piotra: d. 8-go stycznia nastąpi beatyfikacja wielebnego Franciszka Ksawerego Bianchiego, barnabity; 22-go stycznia—wielebnego Gerarda Majelli, redemptorysty; 5-go lutego—wielebnego Antoniego Baldinucciego, jezuity; 5-go marca—wielebnych dominikanów, umęczonych w Chinach; 12-go marca—wielebnych umęczonych w Indjach; 16-go kwietnia—wielebnego Leopolda da Gaiche z reformatów św. Franciszka.

Ojciec św. przyjmował wczoraj hr. Revertera-Salandra, ambasadora austrjackiego przy Stolicy św., wracającego z Wiednia.

Mówią, że dla zadowolenia pielgrzymów amerykańskich, beatyfikacje kwietniowe odłożone zostaną do maja. Pielgrzymki zaś i różnorodne uroczystości będą się ciągnęły aż do końca roku 1893-go.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Londyn 5-go grudnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz, wraz z Małżonką, wyjeżdża jutro do Rosji.

Wiesbaden 5-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym zmarł tutaj jeneral-adjutant, admirał Głazenapp.

SPRAWA REICHENBERSKA.

Wiedeń 5-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Hr. Taaffe, odpowiadając dziś w parlamencie na interpelację w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Libercu (Reichenbergu), oświadczył, iż powodem tego był terorystyczny charakter rządzenia miejscowego stronnictwa niemieckiego, oraz antinarodowy ton, jakim się posługiwano. Deputowany Plener zażądał zaraz jutro rozpoczęcia rozpraw nad tem oświadczeniem prezesa gabinetu. Wniosek ten Plenera został przyjęty. Młodoczesi głosowali za nim pospołu z niemieckimi liberałami. (*Aj. półn.*)

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 5-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Brat Carnota zaprzecza kategorycznie oskarżeniu *Cocarde*, jakoby także brał zasiłki od kompanji panamskiej.

Paryż 5-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Utworzenie gabinetu zawisło od przyjęcia przez izbę wniosku zawieszenia prac ankiety parlamentarnej do czasu ukończenia procesu sądowego.

Paryż 5-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Izba deputowanych, większością 338 głosów przeciw 182-m, uznała za nagły wniosek Pourquere'a, dotyczący pozostawienia parlamentarnej komisji śledczej prawa wezwania przed siebie prokuratora sądowego. Izba postanowiła mianować komisję dla rozpatrzenia tego wniosku we czwartek. (*Aj. półn.*)

Paryż 5-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Zarówno Loubet, jak i Develle, nie przyjęli misji utworzenia nowego gabinetu.

ZAKAZ PRZYCHODŹSTWA.

Waszyngton 5-go grudnia. (*Tel. pr. Kur W.*)—Raport jeneralnego lekarza sztabowego, złożony sekretarzowi skarbu, domaga się zakazu przychodźstwa z Europy na cały rok przyszły, aby zapobiedz zawleczeniu cholery w czasie wystawy w Chicago.

Wiedeń 5-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Minister hr. Khuenburg ma wziąć dłuższy urlop.

Berlin 5-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* donosi, że prowizoryczna umowa handlowa z Hiszpanją została przedłużona do d. 31-go marca.

Berlin 5-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Sanitarno-policyjny nadzór nad żeglugą na Wiśle został onegdaj zniesiony.

Toruń 5-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym Sztum-Kwidzyn pomiędzy Henrykiem Donimirskim z Zajezierza a kandydatem stronnictwa niemieckiego Wessel'em, naznaczone na dzień 15-ty grudnia.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go grudnia. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu słaby, przy dość ospałym ruchu. Na rynku rubli, które były zaniedbane, różnice kursowe były bardzo drobne. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały w chwili urzędowego zamknięcia obrad 200.25 i utrzymały kurs ten następnie. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawowych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 10 fen., Petersburg zaś w obu terminach nie uległ zmianie. Przekazy na Wiedeń krótkie notowano tak samo jak onegdaj (169.60), a długoterminowe wyżej o 20 fen. (168.80). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie III-ej emisji pozostały na poziomie sobotniego kursu, podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 30 kop. (62.40) II-ej em. o 10 kop. (63.70). Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i za pożyczki premjowe russkie obu emisji; natomiast 6% russkie renty złote i kupony celne utrzymały kurs wczorajszy. Z wartości spekulacyjnych akcje kredytowe austrjackie spadły o 1%. Dyskonto prywatne podrożało o ⅛% (2½%). Żyto w towarze gotowym oddawane było taniej o 75 fen., towar dostawowy utrzymał cenę sobotnią.

Berlin 5-go grudnia. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	200.20	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	199.90	Akcje kredytowe	166.70
Wek. na Petersb. krót.	199.70	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	199.—	" " dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	200.25	Żyto w tow.gotow.	131.—
Wschodnia poż. II em.	65.70	Żyto na wiosnę	134.—
Listy zast. serji I-ej	63.10		

Kursy z d. 3-go grudnia 200 30, 200.—, 199.70, 199.—, 200,25. 65.70, 63.10 167.70 131.75, 134.—.

Petersburg dnia 5-go grudnia. — Przekazy na Londyn 101.25. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 243.50. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 222.50. Półimperjały 8.09.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 2-go grudnia. — Pszenica krajowa tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto pstrą 783 gr. 121 mar., dobrze-pstrą 777 gr. i 788 gr. 124 mar., jasnopstrą 788 gr. 126 mar., jasną 783 gr. 120 mar., wysoko-pstrą szklistą 785 gram. 129 mar. za tonnę. **Terminy tranzyto:** na **kwiecień-maj** 129 mar. w zaofiarowaniu, 128 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 130½ mar. w zaofiarowaniu, 130 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 132½ mar. w zaofiarowaniu, 132 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 134 mar.** Żyto zarówno krajowe i tranzytowe bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 738 gr., 741 gr., i 744 gr. 101 mar., 750 gr. 100 mar., 759 gr. 99½ m., 771 gr. 99 m. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na grudzień dolno-polskie 100½ mar. w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 101 m. w zaofiarowaniu, 100½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj dolno-polskie 99½ mar. płacono, na maj-czerwiec krajowe 127 m. w zaofiarowaniu, 126 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 101 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 612 gr. 75 mar., 615 gr. 79 gr., jasny 686 gr. 101 mar. za tonnę. Groch polski tranzito 102½ mar- za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto mar. za tonnę płacono. Rzepik polski tranzyto letni 210 m., obsadzony 180 m. za tonnę płacono. Rzodkiew russka tranzyto 175 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna czerwona 60 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne polskie bardzo grube 4.15 mar., na wywóz morzem średnie 3.95 mar., miałkie 3.40 mar., 3.45 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 48¾ marek w poszukiwaniu, na grudzień-marzec 48½ marek w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 29½ m. w poszukiwaniu, na grudzień-marzec 29 w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 201.40 mar. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Ноября (6 Декабря) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).